

MIKOŁAJ GŁOS, KINGA MATUSZKO

Uniwersytet Rzeszowski

Prasa w rękach kobiet – działalność pierwszych polskich redaktorek. Rekonesans badawczy

Słowa kluczowe: romantyzm, edukacja, kobiety, prasa, Wanda Malecka, Julia Goczałkowska.

Key words: Romanticism, education, women, press, Wanda Malecka, Julia Goczałkowska.

Początki prasy kobiecej w Polsce

Przyczyny powstania i rozwoju prasy kobiecej¹ na ziemiach polskich² wynikały z dwóch odmiennych, lecz nakładających się na siebie zjawisk. Pierwsze wywodziło się z ewolucji w zakresie sytuacji życiowej kobiet i specyficznych dla nich problemów. Jak pisze Marian Tyrowicz:

W obliczu zachodzących zmian kobiety coraz silniej odczuwały potrzebę wyrażania własnych opinii na temat nurtujących je problemów. Coraz silniejsza była też

¹ Poprzez prasę kobiecą w niniejszym artykule rozumie się „grupę czasopism (przeważnie tygodników), których profil kształtowany jest pod kątem potrzeb czytelniczych kobiet oraz ich aktualnego położenia społecznego. Oprócz więc artykułów publicystycznych, reportaży, felietonów, utworów literackich, a w niektórych czasopismach także materiałów ogólnoinformacyjnych (politycznych i innych), na ich zawartość treściową składają się najczęściej działy lub rubryki poświęcone sprawom mody, gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, problematyce rodzinnej itp. Istotną cechą polskiej prasy kobiecej jest ustawiczna dążność do podnoszenia wiedzy (zwłaszcza praktycznej) i poziomu kulturalnego kobiet oraz stałego wzrostu ich udziału i pozycji w życiu społecznym i narodowym” (J. Maślanka, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 172–173).

² W niniejszym artykule zawężamy obszar badawczy do terenów zaboru austriackiego i rosyjskiego.

w nich potrzeba poszukiwania informacji i odpowiedzi na nękające je pytania, konfrontowania z innymi swoich postaw, wyborów i przymysłów³.

Na te zmiany nałożyły się też między innymi rozwój rynku prasowego (i co za tym idzie – automatyczny wzrost konkurencji) oraz dyktowana względami ekonomicznymi konieczność poszerzania grona odbiorców. Wspomniany badacz dodaje, że „u nas odegrały dużą rolę momenty obyczajowe, związane ze stanowiskiem kobiet w życiu towarzyskim, i handlowe, jeśli chodzi o wydawców”⁴.

Podążając z kolei tokiem rozumowania Katarzyny Dormus, należy zauważyć, że o wprowadzenie na polski rynek prasowy czasopism przeznaczonych dla kobiet starały się równolegle i niezależnie dwa środowiska: „od wewnątrz” same kobiety, poszukujące nowych perspektyw i form wyrażania siebie (i zwracania uwagi na „swoje” problemy), oraz „z zewnątrz” – wydawcy, pragnący zjednać sobie nowych czytelników⁵.

Dzieje polskiej prasy kobiecej w zdecydowanie większym stopniu stanowią historię niepowodzeń niż sukcesów. Odzwierciedlają, jak zauważa Jerzy Franke, dzieje pokolenia Polaków skazanego w wyniku historii i społecznych wypadków na porażkę, są sumą tragicznych w wielu przypadkach losów ludzi związanych z czasopiśmiennictwem polskim, w tym też z prasą kobiecą⁶. Problemy, na jakie napotykał rozwój prasy skierowanej do kobiet, były wynikiem przede wszystkim trudnej sytuacji ekonomicznej, politycznej, ale także kulturalnej i społecznej, w jakiej znajdował się rynek prasowy na ziemiach polskich tego czasu. Należy nadmienić, że były też wyrazem usilnych poszukiwań najodpowiedniejszej formuły pisma dla kobiet, „walki o podniesienie ich poziomu intelektualnego i kulturalnego na tyle, by zdały one

³ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 65–70.

⁴ Tamże, s. 163.

⁵ K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej – pierwsze redaktorki, wydawczynie, dziennikarki (ok. 1820–1914)* [w:] *Kobiety i mężczyźni (z) kolorowych czasopism* pod red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław 2015, s. 10–12.

⁶ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 317.

sobie sprawę z potrzeby posiadania własnej prasy, chciały i umiały po nią sięgać”⁷.

Polska prasa adresowana do kobiet rozwijała się głównie pod wpływem wzorców zachodnich, zwłaszcza paryskich oraz wiedeńskich. Na nadwiślańskie ziemie docierały również pisma angielskie, przenikające „gęsto w drodze doraźnego importu do Królestwa i Krakowa, a stąd do dworów galicyjskich”⁸. Inspirującą rolę, jak zresztą w całej Europie, odegrał przy tym romantyzm. „Oświecenie niemieckie i pierwsze powieści romantyzmu śmiało wysunęły ten gatunek na rynek wydawniczy”⁹ – stwierdza Marian Tyrowicz w odniesieniu do prasy kobiecej.

Tendencje romantyczne wywarły ogromny wpływ na rozwój rynku książki poprzez nadanie wiodącego znaczenia literaturze jako tej sferze sztuki, która najsilniej i najszerzej wpływa na społeczeństwo. Zgodnie ze swoją artystyczną konwencją epoka romantyzmu postrzegła kobietę jako „obiekt uwielbienia, idealizacji (choć równie często kpiny i szyderstwa)”¹⁰. Co więcej, panowało przekonanie, jakoby czytelniczki zainteresowane były jedynie „tematyką kulturalną, sprawami związanymi z prowadzeniem domu czy wychowywaniem dzieci”¹¹. Dopiero później tendencja ta uległa załamaniu, ustępując miejsca przeświadczeniu o konieczności traktowania kobiet jako równie „poważnego” adresata¹².

⁷ K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, Warszawa 2006, s. 23.

⁸ Tamże.

⁹ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej...*, s. 163.

¹⁰ K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej...*, s. 23.

¹¹ E. Żyrek-Horodyska, *Gazeciarki. O dziennikarskich karierach kobiet w I połowie XIX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2019, t. 22, z. 3, s. 26.

¹² Zob. J. Maślanka, *Encyklopedia wiedzy o prasie...*, s. 172–173; M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej...*, s. 163; Z. Sokół, *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX wieku* [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku* pod red. J. Jarowieckiego, Kraków 1993, s. 141. W Europie czasopisma kobiece zaczęły ukazywać się już w XVIII wieku. Przyjmuje się, że pierwsze czasopismo kobiece to „Die Vernünftigen Tadlerinnen” wydawane w Lipsku w latach 1726–1727 przez niemieckiego uczonego, literata, jednego z czołowych przedstawicieli niemieckiego oświecenia, Johanna Gottscheda. Bujniejszy rozwój prasy kobiecej w Niemczech nastą-

W Polsce o istnieniu czasopism dla kobiet możemy mówić dopiero od lat dwudziestych XIX wieku. Jednym z pierwszych periodyków była warszawska „Wanda. Tygodnik Polski Płci Pięknej i Literaturze poświęcony”. Początkowo pismo wydawane było pod nazwą „Tygodnik Polski i Zagraniczny”¹³ (od 3 stycznia 1818 do 24 czerwca 1820), z adnotacją: „nakładem i redakcją Brunona hr. Kicińskiego”¹⁴. Współredaktorem „Tygodnika” został Józef Brykczyński, a po jego wyjeździe do Włoch Franciszek Salezy Dmochowski oraz Dominik Lisiecki (do września 1821). W 1823 roku „Wanda” połączyła się z „Warszawianinem”, redagowanym wcześniej przez Ksawerego Godebskiego¹⁵. Pismo charakteryzowało się lekką treścią, skierowaną do szerokiej rzeszy

pił jednak dopiero po roku 1790. Zaczęło się wówczas pojawiać coraz więcej tytułów, a treść czasopism stawała się coraz bogatsza. W rezultacie w wieku XIX wychodziło kilkadziesiąt świetnie prosperujących pism, jak np. „Allgemeine Mode Zeitung”, wydawane przez ponad sto lat, w okresie od 1799 do 1903 roku. W Anglii pierwsze pismo kobiece ukazało się w latach 1749–1753. Był to miesięcznik „Lady’s Magazine” wydawany w Oxfordzie pod redakcją Jaspiera Goodwilla. W Paryżu pierwszym pismem dla kobiet był „Journal de Dames” z lat 1759–1779. Paryż stanowił zresztą silny ośrodek prasy kobiecej, a jego pozycja wynikała m.in. stąd, że miasto stanowiło centrum mody, w którym ustalały się obowiązujące w całej Europie kanony elegancji. Wiedeń na rynku prasy kobiecej umocnił swoją pozycję dopiero po roku 1815. Tutaj jednak, w przeciwieństwie do Niemiec czy Francji, nie było tytułów, które ukazywałyby się przez dłuższy czas. Cechowała je zmienność i krótkotrwałość żywota. Nawet w Rosji stosunkowo wcześniej zaczęto wydawać pisma tego typu. Pierwszym było wydawane w Moskwie w roku 1789 przez Nikołaja Nowikowa „Modnoje jeżemiesiacznoje izdanie”. Miastem w Stanach Zjednoczonych, które zainicjowało wydawanie pisma dla kobiet, była Filadelfia. W 1792 roku zaczął się tam ukazywać „Lady’s Magazine”.

¹³ W stosunku do innych pism „Tygodnik Polski i Zagraniczny” stanowił swego rodzaju „nowość” pod względem typograficznym. Każdy z numerów ozdobiony był „wizerunkiem kota (więc Kicińskiego) przypatrującego się z wyżyn płotu gryzącym się psom – żeby nie było wątpliwości, z boku wił się zamaskowany podpis: «pisma periodyczne»” (W. Pus, *„Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników*, Wrocław 1979, s. 53). Prócz tego w „Tygodniku...” zapowiedziano umieszczanie rycin, choć wielokrotnie pozostawały one w sferze obietnic. Często stosowano winiety kończące rozdział lub w niego wplatanie, stanowiące alegorię – „pojawia się obraz oracza, ozdobne naczynia z kwiatami i szalem oraz cyrkiel. Dewiza: praca, sztuka, nauka” (tamże, s. 54).

¹⁴ Tamże, s. 56.

¹⁵ Tamże, s. 58.

odbiorców (ze szczególnymi względami dla kobiet), a zarazem wskazywało na mnogość zainteresowań i sporą erudycję twórców gazety¹⁶. Prawie każdy numer zawierał tzw. rozrywki umysłowe, czyli szarady, zagadki i logogryfy¹⁷. Na łamach „Tygodnika” pojawiały się utwory cenionych klasyków stanisławowskich i postanisławowskich¹⁸. Ciekawą rubryką był również przegląd pod nazwą *Teatr narodowy*, obejmujący uwagi o krytyce teatralnej oraz omówienia wystawianych sztuk. Pismo prezentowało także dzieła podejmujące temat wychowania młodzieży oraz beletrystykę dla najmłodszych¹⁹. Nowa nazwa tygodnika – pod którą wychodził od 1820 roku – zdradzała, do kogo głównie skierowana była jego treść. W roku 1821 (od lipca do września) pojawił się ciekawy dodatek do „Wandy” – tygodnik satyryczno-humorystyczny „Potpourri”, redagowany przez Alojzego Żółkowskiego. Niestety, z powodu zaostrzającej się cenzury wydawanie pisma wstrzymano pod koniec 1822 roku²⁰.

Kolejną próbą stworzenia czasopisma dla kobiet w Królestwie Polskim był tygodnik wydawany od stycznia do lipca 1823 roku o tytule

¹⁶ Na jego łamach publikowano prozę oraz poezję, a zarazem rozprawki historyczne i literackie. Czytelniczki mogły zapoznać się z tłumaczeniami takich dzieł jak na przykład *Don Juan* Byrona lub ballada *Myśliwiec* Gottfrieda Augusta Bürgera. Zob. J. Łojek, *Czasopisma lat 1815–1830* [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 83; E. Żyrek-Horodyska, *Gazeciarki...*, s. 27.

¹⁷ Jak wskazuje Wiesław Pusz, posunięcie to miało na celu nie tylko zapewnienie czytelnikom rozrywki, ale także zachęcenie ich do kupna kolejnego numeru „Tygodnika”, aby mogli sprawdzić w nim odpowiedź na łamigłówkę zawartą w numerze poprzednim. Zob. W. Pusz, „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy..., s. 53.

¹⁸ Jak czytamy u Wiesława Pusza: „Charakterystyczna jest uporczywość, konsekwencja postępowania; żaden periodyk lat 1818–1822 nie przypominał tylu utworów świetnych pisarzy polskich” (W. Pusz, „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy..., s. 110–111). Często na łamach pisma pojawiały się utwory Stanisława Trembeckiego – zarówno te znane, jak i zapomniane, swoje miejsce na łamach znaleźli również Franciszek Dionizy Kniaźnin, Mikołaj Wolski, Franciszek Zabłocki, Rajmund Korsak, Jakub Jasiński, Franciszek Karpiński, a także Franciszek Ksawery Dmochowski i Cyprian Godebski (ich synowie byli blisko związani z periodykiem). Z twórców staropolskich pojawiły się tylko dwie postacie – Jan Pasek (fragmenty pamiętników) i Daniel Naborski (jeden wiersz). Zob. tamże, s. 111.

¹⁹ Tamże, s. 126.

²⁰ J. Łojek, *Czasopisma z lat 1815–1830...*, s. 84.

podobnym do swego poprzednika – „Wanda. Tygodnik Warszawski Literaturze, Moralności i Krytyce Poświęcony”, pismo powstałe z inicjatywy Franciszka Ksawerego Godebskiego. Równolegle (od stycznia do maja 1823 roku) wydawano „Kurier dla Płci Pięknej, czyli Dziennik Literaturze, Kunsztom, Nowościom i Modom Poświęcony”, periodyk Hilarego Zalewskiego²¹.

Siedem lat później, w styczniu 1830 roku, na rynku wydawniczym czasopism dla kobiet swoich sił próbowali Leon Zienkiewicz i Konstanty Gaszyński dwutygodnikiem literacko-rozrywkowym „Pamiętnik dla Płci Pięknej”. W odróżnieniu od poprzedników pismo utrzymało się jedenaście miesięcy, zamykając działalność dopiero na skutek wybuchu powstania. Warta odnotowania jest również „Wanda. Tygodnik Mód i Nowości”, wydawana od grudnia 1829 do czerwca 1830 roku²².

Sytuacja w Galicji była pod tym względem zdecydowanie mniej imponująca – wszystkie cztery krakowskie „kobiece” gazety wydawane były przez Konstantego Majeranowskiego²³. We Lwowie przed powstaniem „Dziennika Mód Paryskich” nie odnotowano istnienia czasopism skierowanych do pań. Jak przy tym widać, pierwsze takowe pisma miały charakter rozrywkowo-salonowy i adresowane były do ograniczonej grupy kobiet z tzw. towarzystwa. Bardzo często pojawiał się w nich podtytuł w formie dedykacji: „płci niewieściej” lub „płci pięknej” poświęcone. Dopiero znacznie później nabrały one charakteru organu informacyjnego i opiniotwórczego: „wiązało się to zapewne z przejęciem przez nie funkcji, które dotąd – zwłaszcza w latach 1830–1865 – pełniły rozmaite salony i kółka literackie”²⁴.

Warto również zwrócić uwagę na specyficzną sytuację, w jakiej znajdowały się podówczas ziemie polskie. Otóż w interesującym nas okresie zachodziły gwałtowne zmiany o charakterze politycznym

²¹ Tamże, s. 85.

²² Tamże, s. 87.

²³ „Rozrywki Przyjemne i Pożyteczne” (1826); „Flora Polska” (lata 1826–1827); „Kurier Krakowski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony” (1827) – od trzeciego numeru przemianowany na „Kuriera Krakowskiego Powszechniej Zabawie Poświęconego”; „Wanda” (lata 1829–1830).

²⁴ K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej...*, s. 24.

i społecznym, które w zdecydowany sposób wpłynęły na sytuację kobiet, tworząc poniekąd inny model ich „wejścia” w życie społeczne:

Kłęski powstań, zwłaszcza powstania styczniowego, represje, ruina wielu majątków, dotkliwie odczuwalny ubytek mężczyzn, wywoływały konieczność przystosowania się kobiet do zmienionej sytuacji, do podjęcia samodzielnego życia. Zmieniała się ich sytuacja społeczno-zawodowa. Coraz większa liczba kobiet podejmowała pracę zarobkową, co wywoływało szereg nowych problemów o charakterze społeczno-obyczajowym oraz ekonomicznym. Zaczęły powstawać też nowe grupy społeczno-zawodowe o odrębnych, wyraźnie określonych interesach, jak np. służba domowa czy robotnice²⁵.

Rozwój periodyków dla pań związany był zatem z dążeniami emancypacyjnymi, które w późniejszym czasie, pod koniec XIX wieku, przybrały formę ruchu kobiecego²⁶.

Na fali tych przemian do grona czytelniczek prasy dołączyło także nowe pokolenie młodych kobiet, a mianowicie wychowanki pensji, zdecydowanie bardziej otwarte na nowe formy przekazu, poszukujące „interesujących i pożytecznych dla nich informacji umożliwiających lepsze poznanie otaczającego świata, rozszerzających zakres ich wiedzy zwłaszcza praktyczno-życiowej”²⁷. Podnoszący się poziom wykształcenia kobiet, rozkwitająca ciekawość świata i pragnienie kontynuowania edukacji poprzez samokształcenie powodowały wzrost zapotrzebowania na przekaz prasowy.

²⁵ Tamże.

²⁶ Lidia Anna Zyblikiewicz w studium demograficznym *Kobieta w Krakowie w 1880 roku w świetle ankiet powszechnego spisu ludności* (Kraków 1990) podaje, iż w roku 1880 w Krakowie na 66 095 mieszkańców przypadało 32 506 kobiet, a więc blisko połowa. 63% wszystkich kobiet pozostawało na cudzym utrzymaniu, jednak reszta pracowała. W grupie wiekowej od 15. do 60. roku życia pracowała co druga krakowianka. Najliczniejszą grupę wśród pracujących kobiet stanowiła służba domowa (20%). Austriacki kodeks handlowy oraz ustawa przemysłowa dawały kobietom swobodę w działalności gospodarczej, barierą do jej prowadzenia była bowiem nie płeć, ale konieczność posiadania kapitału. Wśród kobiet prowadzących samodzielną działalność gospodarczą zdecydowana większość zajmowała się handlem, znacznie mniej było właścicielek warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych (14%). Co druga mieszkanka Krakowa umiała czytać i pisać. Więcej analfabetek było wśród Żydówek i kobiet niemieckojęzycznych niż wśród Polek.

²⁷ K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej...*, s. 25.

Na skutek tych przemian następował wzrost samoświadomości kobiet. Specyficzne, czy wręcz uniwersalne dla nich wszystkich role pełnione niezależnie od poziomu wykształcenia czy przynależności do danej klasy społecznej – związane z małżeństwem, macierzyństwem, prowadzeniem gospodarstwa domowego – generowały określony rodzaj problemów wspólnych dla wszystkich przedstawicielek tej płci. Szukały one wzajemnego wsparcia oraz możliwości łączenia wymienionych wcześniej ról z nowymi zadaniami, do których należała na przykład konieczność podjęcia pracy poza domem. W momencie dziowym, w którym nie było mowy o żadnym doradztwie zawodowym bądź też jakiegokolwiek innej formie masowego przekazu, dotychczasowe doświadczenia przekazywane z pokolenia na pokolenie ulegały szybkiej dezaktualizacji, a zwykła obserwacja i osobista refleksja nie wystarczały, z pewnymi propozycjami wyszła naprzeciw właśnie prasa. Jak pisze Katarzyna Dormus:

Coraz silniej odczuwały też kobiety potrzebę samodzielnego wyrażania swych opinii wpierw w sposób zakamuflowany lub anonimowy, potem wraz z profesjonalizacją zawodu dziennikarskiego już jawnie jako zawodowe, kompetentne dziennikarki, publicystki i literatki²⁸.

Wanda Malecka – pierwsza redaktorka pisma kobiecego

Choć o utworach Wandy Maleckiej, pierwszej redaktorki czasopisma kobiecego, wiele lat później badacze powiedzą: „słabe artystycznie, sentymentalne powiastki i opowiadania z życia wyższych sfer, o tendencjach dydaktyczno-moralizatorskich”²⁹, to nie można jednak zapomnieć o niej jako pionierce na kobiecym rynku wydawniczym.

O biografii Maleckiej wiemy niewiele. Urodziła się w 1800 roku w Górze Kalwarii, w rodzinie Fryzów, w dzieciństwie opanowała języki francuski i angielski³⁰. Jako osiemnastolatka próbowała swych sił

²⁸ Tamże.

²⁹ B. Sroczyńska, *Działalność publicystyczna i literacka pierwszej polskiej kobiety redaktorki, Wandy Maleckiej (1800–1860)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, t. 24, nr 4, s. 23.

³⁰ Tamże, s. 8.

w wydawaniu pisma „Domownik”, gazety powstałej wskutek fascynacji „Tygodnikiem Polskim i Zagranicznym” Brunona Kicińskiego, a skierowanej do odbiorców „z kręgu zacisza domowego”³¹. Pismo wychodziło od 3 maja 1818 do 1 maja 1820 w odstępie dwóch tygodni i „nakładzie” jednego egzemplarza, pisane ręcznie przez młodą Fryzówkę. Pismo nie zachowało się, choć pewne fragmenty opublikowano w wyżej wspomnianym periodyku Brunona Kicińskiego. To właśnie on nie tylko publicznie zaaprobował debiut młodej redaktorki³², ale również wprowadził ją na warszawskie salony, gdzie poznała swego przyszłego męża, Klemensa Malickiego – byłego oficera wojsk polskich³³.

³¹ Tamże. Sama Malecka tak wyraziła się o swym piśmie: „Radość [...] jest duszą życia; przeświadczona o tej prawdzie, chcąc wam choć kilka chwil uprzyjemnić, najdroższa matko i ty luby bracie, postanowiłam wydawać te Domowniki. Pismo moje nie będzie wzorowym, nie będzie nawet złożonym z rzeczy nowych; po większej części umieszczać w nim będę tłumaczenia, a czasem i wyjątki z Tragedii lub Pamiętników ojczystych, dobrze już światu znanych, lecz cóż mnie to obchodzi? Dla was ja tylko piszę, a czyż wy nie jesteście moim światem?”. Cyt. za: B. Kiciński, *Domownik*, „Tygodnik Polski i Zagraniczny” 1819, t. 4, nr 48, s. 194–195.

³² „Podejmując się wydawać pismo publiczne najściślej zobowiązany zostałem starać się o ogłoszenie tego wszystkiego, cokolwiek przyjemnym, co zajmującym być może, stałbym się więc przeniewiercą, gdybym dłużej tał, co jest «Domownik». Młoda osoba Wanda ***, mieszkająca w Warszawie i mająca wiele przywiązania, a co radsze, wiele pięknych zdolności do nauk, postanowiła od dnia 3 maja 1818 roku wydawać pewny rodzaj pisma periodycznego. Niechciwa szerokiej sławy, dzieło swoje własną ręką w jednym tylko egzemplarzu wypisane udziela drogiej sobie publiczności, którą składa rodzina i przyjaciele. Kilka numerów «Domownika», które przypadkiem do ręki dostałem, zniewoliły mnie, ażebym się z większą liczbą osób podzielił tą przyjemnością, jakiej czytając je doświadczyłem. Autorka może się pochlubić, że jest redaktorką dziennika jednego z najregularniejszych. «Domownik» wychodzi co dwa tygodnie i – rzecz w dziejach pism periodycznych niesłychana! – coraz się pomnaża jego obszerność. [...] Tak więc obznajomiwszy z «Domownikiem» czytelników moich, przebaczą, zacna Redaktorko, iż nieznamy ośmielił się pracę twoją przenieść za okres, jaki jej naznaczyłaś, ale wiem, że jesteś równie dobrą Polką, jak twoja patronka, i że użytkowi powszechnemu poświęcis ten niesmak, iż mimo woli będziesz chwaloną” (B. Kiciński, *Domownik...*, s. 193–194; 215).

³³ Mąż Maleckiej również podjął próbę wydawania własnego czasopisma – w 1823 roku ukazał się „Codziennik Polski, Polityce, Handlowi, Przemysłowi i Rolnictwu Poświęcony”. Zob. E. Żyrek-Horodyska, *Gazeciarki...*, s. 31.

W 1821 roku Kiciński postanowił założyć „Bibliotekę Romansów i Poematów”, przy czym inicjatywa ta szybko została odstąpiona Maleckiej. „Biblioteka” nie powstała od razu, realizacja pomysłu „ruszyła” dopiero rok później, w tym samym czasie, kiedy światło dzienne ujrzało kolejne pismo Maleckiej.

„Bronisława czyli Pamiętnik Polek” powstał w 1822 i był śmiałą próbą wkroczenia kobiety na rynek wydawniczy, zwłaszcza że Malecka wydawała go pod własnym nazwiskiem, w drukarni Natana Glücksberga. Pierwszy numer pisma otwiera motto pochodzące z *Atalii* René de Chateaubrianda, „gloryfikujące znaczenie samotności i miłości w życiu jednostki ludzkiej”³⁴, tuż po nim następuje „złożenie hołdu” księżnej Łowickiej³⁵, w którym Malecka zdaje się w pewien sposób usprawiedliwiać swe wkroczenie na dziennikarskie poletko:

We wszystkich oświeconych narodach były kobiety autorki, niektóre z nich niepolite nawet miejsce zajmą w literaturze, lecz dotąd nie było kobiety wydającej pismo periodyczne. Zważając trudności zamiaru, a najszczególniej małość mojego talentu, widzę sama, iż nie powinnam była odważyć się na takowe przedsięwzięcie, a tym bardziej jeszcze tak niedojrzały owoc mej pracy śmieć Imieniem Waszej Księżęcej Mości zaszczyścić³⁶.

Do tegoż numeru dołączony został prospekt, w którym autorka krytycznym okiem spojrzała na kwestię elitarności ówczesnych czasopism, nieprzystępnych dla osób słabiej wykształconych. Za konieczne uważała zapewnienie oświaty kobietom, a szczególnie matkom wychowującym dzieci, których edukacja ograniczała się do nauki muzyki, tańca, języka francuskiego, mitologii i wyrywkowo elementów innych dziedzin nauki. Zdaniem Maleckiej czasopismo kobiece powinno łączyć funkcję wychowawczą z zapewnieniem czytelnikom rozrywki.

W prospekcie przedstawiono również strukturę „Bronisławy”, którą redaktorka podzieliła na następujące działy: literatura i poezja, hi-

³⁴ B. Sroczyńska, *Działalność publicystyczna...*, s. 9.

³⁵ Tj. Joannie Grudzińskiej, księżnej łowickiej, żonie wielkiego księcia Konstantego. Być może Malecka zabiegała o protekcję księżnej.

³⁶ W. Malecka, *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej Łowickiej*, „Bronisława czyli Pamiętnik Polek” 1822, t. 1, nr 1. W tym i pozostałych cytatach ortografia i interpunkcja zostały uwspółcześnione.

storia, podróże, biografia, wiadomości naukowe, muzyka, dział mody³⁷. Z zapowiadanych siedmiu działów tylko pierwszy znalazł się w każdym numerze pisma. Biografia, historia i wiadomości naukowe ukazały się w trzech, moda i podróże w dwóch, zaś muzyka w żadnym.

Przyjrzyjmy się zatem uważniej poszczególnym działom. W części biograficznej wydrukowano historię angielskiej królowej Joanny Grey, Oktawii Młodszej, żony Marka Antoniusza, Marii Leszczyńskiej i Elżbiety Woodville. Z dziedziny literatury Malecka prezentowała twórczość Thomasa Moore'a (przekład poematu *Ray i Perya* poprzedziła wstępem o autorze), Jamesa Macphersona, Jamesa Beattiego oraz rodzimą – niezbyt udane wiersze młodych Polek. W dziale historii publikowała z kolei fragmenty dzieła *Historia sztuki u starożytnych* Johanna Joachima Winckelmanna, *Zwaliska Sparty* powstałe z podróży Chateaubrianda do Grecji i Judei oraz artykuł redaktorski *Podróż przez Lacjum i Kampanię*, oparty o listy pisane pod panowaniem Augusta. Jak widać, dzieje ojczyste na kartach „Bronisławy” ustąpiły miejsca historii starożytnej, choć mógł być to celowy zabieg Maleckiej, być może chcącej zapoznać czytelniczki z epokami w porządku chronologicznym. Wiadomości naukowe prezentowane były jako „nowe odkrycia w naukach, sztukach i kunsztach” (począwszy od opisu wynalazków, takich jak „kałamarzo-pióro”, „płótno ananasowe”, przez odkrycia zoologiczne – „nowy gatunek wiewiórki”, „ptaszek z gatunku najmniejszych”, na informacjach ze świata jak „deszcz czarny w Ameryce”, „deszcz jedwabny w Brazylii” lub „ogień wieczny” skończywszy). W dziale podróżniczym pojawiły się przedruki *Eskapady na Wezuwiusz* z 1804 roku oraz *Wyjatków z podróży Aleksandra Mackenzie w głąb Ameryki Północnej*; redaktorka opisała również Arkadię księżnej Radziwiłłowej. Mody paryskie obejmowały szczegółowe opisy aktualnie noszonych strojów. Malecka nie zapomniała i o funkcji dydaktycznej czasopisma. W tym celu zamieściła fragmenty poematu dydaktycznego Jacques'a Delille'a *Ogrody (O wychowaniu)*, a także *Miłość w małżeństwie* z dzieła *O Niemczech* autorstwa Madame de Staël. Mimo że jednorazowy na-

³⁷ Niektórzy badacze przyjmują stanowisko, jakoby Wanda Malecka zrezygnowała z drukowania mód w swoim periodyku (zob. K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej...*, s. 13), co nie jest prawdą.

kład „Bronisławy” wynosił sto egzemplarzy, Malecka szybko zaczęła zalegać z wydawaniem kolejnych numerów, skończywszy na numerze czwartym.

Po niepowodzeniu „Bronisławy” odstąpiła na pewien czas od działalności redakcyjnej, tym samym porzucając chwilowo „Bibliotekę Romansów i Poematów”. Zajął się wychowaniem dzieci i własnym zdrowiem, w wolnych chwilach przygotowując przekłady. W 1826 roku wznowiła wydawanie „Biblioteki” pod nazwą „Wybór Romansów”, a dwa lata później zaprezentowała warszawianom „Wandę”, miesięcznik z podtytułem „Tygodnik Nadwiślański”, publikując w jednym z jego numerów popularny w swoim czasie autorski poemat *Wanda. Królowa sarmacka* o antyniemieckim wydźwięku. Kwestia, do kogo „Wanda” była skierowana, nie jest przez badaczy uściślona³⁸. Gazeta podejmowała bardziej różnorodne tematy niż „Bronisława”, poszerzyło się również grono redaktorów³⁹. W 1829 roku Malecka zadebiutowała tomem opowiadań *Rozrywki dla dobrych dzieci* dedykowanym synowi Bronisławowi.

Mimo sporej „płodności” twórczej praca dziennikarska nie przyniosła redaktorce profitów. Żyła w nędzy. Zmarła 22 października 1860 roku, osiem dni po swoim mężu. W nekrologu opublikowanym w „Gazecie Codziennej” możemy odnaleźć informację, iż Malecką w dziennikarskich przedsięwzięciach wspierał nie tylko Kiciński, lecz również Franciszek Salezy Dmochowski:

³⁸ Katarzyna Dormus pisze, iż „nie było to pismo adresowane do kobiet” (K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej...*, s. 14.), zaś Bogumiła Sroczyńska twierdzi, że w zamyśle redaktorki była: „«Wanda», podobnie jak «Bronisława», czasopismem kobiecym. Przemawia za tym fakt wykorzystania materiałów przeznaczonych dla «Bronisławy» – artykułu o osobie i twórczości siedemnastowiecznej poetki francuskiej Klemencji Iseure, zwanej Safo Tuluzańską. Przy okazji tej publikacji poznajemy nową twarz Maleckiej – kobiety emancypantki. Przypominając sylwetki kilkudziesięciu słynnych poetek współczesnych Klemencji i podkreślając ich sukcesy w organizowanych przez Akademię Tuluzańską «Igrzyskach Kwiatowych», tak komentuje ten fakt: «Mężczyźni czują, że i kobiety nie są stworzone do samych cichych zatrudnień domowych, że ta sama ręka, w której wartkie ślizga się wrzeciono, umie niekiedy po mistrzowsku władać lutnią»” (B. Sroczyńska, *Działalność publicystyczna...*, s. 21).

³⁹ „znajdujemy teksty sygnowane między innymi inicjałami K.W., F.M, L.S czy nazwiskiem K. Woycickiego” (E. Żyrek-Horodyska, *Gazeciarki...*, s. 33).

nie było w modzie, aby płeć piękna brała się do pióra. Zaledwie kilka tylko próbowało tego losu, i do ich liczby należała ś.p. Wanda Malecka; ośmielona przez Kicińskiego i F.S. Dmochowskiego, poczęła sama wydawać Bronisławę. Pamiętnik Polek. Tego czasopisma wyszły tylko 4 numera zawierające str. 221; upaść musiało, bo około roku 1822 było bardzo wiele pism periodycznych, więc się wszystkie utrzymać nie mogły. [...] Oby jej ziemia była lekka, kiedy zawód na świecie miała ciężki!⁴⁰

Pierwsze czasopisma kobiece w Galicji

Na pierwsze pismo adresowane do kobiet i pod redakcją kobiety⁴¹ na ziemiach Galicji przyszło czekać dosyć długo, a konkretnie do 1849 roku, kiedy to Julia Goczałkowska (1809–1888) zaczęła wydawać pismo „Wianki”. Redaktorka ta zdaje się jeszcze bardziej zapomnianą postacią niż Wanda Malecka. Była literatką, nauczycielką i działaczką oświatową, co rzutowało na jej twórczość. Prowadziła dzierżawy na terenie Galicji, gdzie wraz ze swoim mężem Stanisławem zakładała szkoły dla dzieci wiejskich, a później zakład dla dziewcząt w Tarnowie i pensjonat żeński we Lwowie.

„Wieniec” wychodził w latach 1849–1852, z przerwą w roku 1851. Już sam podtytuł – „Tygodnik dla Płci Żeńskiej Poświęcony Oświacie Duchowej, Umysłowej i Przemysłowej” – wskazuje, że pismo miało pełnić funkcję wychowawczą. Na jego łamach publikowano przedruki pism między innymi Sabiny Grzegorzewskiej, Bibianny Moraczewskiej czy Narcyzy Żmichowskiej. Goczałkowska niezwykle szczegółowo przedstawiła program swojego czasopisma. Miało ono obejmować:

przedmioty o wychowaniu, powieści moralne i historyczne, poezje. Życiorysy pisarzy, pisarek i mężów, którzy przeważny wpływ wywarli, i po dziś dzień wywierają na literaturę krajową, z litografowanymi ich popiersiami, i krótkim poglądem na piśmiennictwo w każdej jego epoce, a pragnąc z oświatą duchową i umysłową połączyć i trzecią jej gałąź jeszcze, oświatę przemysłową, nastąpią w końcu opisanie mów i kroju, których wzory litografowane raz na miesiąc przyłączać się będą⁴².

⁴⁰ *Nekrolog*, „Gazeta Codzienna” 1860, nr 283, s. 2.

⁴¹ Pierwszym pismem skierowanym do kobiet na terenie zaboru austriackiego był „Dziennik Mód Paryskich”; jako że podlegał redakcji całkowicie męskiej, nie skupiamy się na nim w niniejszym artykule.

⁴² J. Goczałkowska, *Do czytelników*, „Wianki” 1849, nr 1, s. 2.

Tygodnik miał wychodzić „w nadziei pomocy wszystkich piszących, których tylko kształcenie wzrastającego pokolenia obchodzi”⁴³. W swoim piśmie Goczałkowska prezentowała powieści, poezję, a także cykl artykułów *Piśmiennictwo polskie* przedstawiający dzieje literatury ojczystej oraz tak zwane „złote myśli” Marii Leszczyńskiej.

Periodyk nie znalazł takiego uznania w oczach czytelniczek, jakiego oczekiwała Goczałkowska. W szóstym numerze z 1849 roku narzekała, iż:

Niejedna z Szanownych naszych Abonentek, czytając ogłoszenie Tygodnika poświęconego płci żeńskiej, wyobraziła sobie koniecznie, jak nam się zdaje, że pismo to będzie dla dzieci; gdy tymczasem „Wianki” nasze wytknięty mają swój zakres obszerniejszy i poświęcone są nie dzieciom wcale, ale płci żeńskiej w ogólności, tak młodszej jak i starszej, a przedmioty w skład pisma wchodzące, chociaż zawsze mające na celu postęp i zaszczepianie ścisłej moralności, znudziłyby dojrzałe czytelniczki nasze, gdyby tylko li dla niedorośliwych były pisane⁴⁴.

Na uwagę zasługuje również twórczość literacka, która nie była publikowana na łamach redagowanych przez Goczałkowską periodyków, a stanowiła odrębny aspekt jej działalności. Mowa tutaj oczywiście o dwóch książkach (choć – idąc za tokiem rozumowania wspomnianej już tutaj Katarzyny Dormus – mogą być to w istocie książeczki, zwłaszcza jeśli spojrzymy na ich objętość⁴⁵); pierwszej, z roku 1857 pod tytułem *Kobieta czyli historia łzy i śmiechu* oraz drugiej z 1873 roku – *Kobieta dzisiejszych wymagań*.

Pierwsza z nich, jak wskazuje tytuł, stanowi pewnego rodzaju omówienie sytuacji kobiet na przełomie wieków. Rozpoczyna się słowami:

Kobieta, ta połowa społeczeństwa, ów cel badań wieków i mędrców, cel uwielbień i uniesień – w istocie jednak rzeczy pozostała sfinksem dla ogółu, sfinksem dla siebie samej... miejsce zaś i rola, jakie dziś zajmuje w społeczeństwie, wydaje się jej po części stanowiskiem zapoznania, zimnego lekceważenia, litości i zaledwo nie pogardy. To niepojęcie jej przez ogół może stąd wypływać, że: jak kobieta nie jest w stanie pojąć dokładnie niektórych cierpień mężczyzny, leżących tak w organizmie jak i w całym

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Taż, *Do czytelników*, „Wianki” 1849, nr 6, s. 81.

⁴⁵ Zob. K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej...*, s. 17.

stosunku jego do ogółu i do świata, tak podobnie i mężczyzna rzadko słusze ma wyobrażenie przydzielonych i właściwych niewieście trosk, uczuć, wrażeń i cierpień⁴⁶.

W dalszej części tekstu możemy natknąć się również na bardzo ciekawe fragmenty opisu wspomnianych wyżej pozycji kobiety, na przykład w starożytnej Grecji:

Kobieta za czasów patriarchalnych więcej była sługą i niewolnicą niż panią u siebie. Kobiety w Grecji, chociaż władczyniami były w domu, żyły tam prawie zamknięte pomiędzy niewolnicami swymi, oddane domowym zatrudnieniom. Pokazywać się w miejscach publicznych bardzo rzadko było im dozwolone, i to z zasłoniętym obliczem i miną bardzo poważną. Spartanki tylko stanowiły wyjątek; wychowywane zarówno z mężczyznami dziewice, występując w publicznych gimnazjach do ćwiczeń cielesnych, traciły wstyd, czułość, a z niemi wdzięk i wszelką nadobność kobiecą. Żony brano dla tego tylko prawie, żeby mieć potomstwo; mężom zaś prawem było pozwolone szukać wszelkiego rodzaju rozrywek nawet i z udziałem serca, w domach heterek, które to zwykle wykształcone umysłowo, posiadające umiejętność wyższych nauk, znajomość sztuk pięknych, starały się i umiały gromadzić wszystko wokoło siebie, co mogło podnieść urok ich i wdzięk, omamić zmysły i umysły, a nawet opanować serca mężczyzn⁴⁷.

Pojawiają się także odautorskie sądy, które jasno pozwalają odczytać zamysł całego przedsięwzięcia:

Wziąwszy to na uwagę, zdawałoby się, iż kobieta zacna w Grecji, musiała być pogardzoną lub przynajmniej poniżoną, a wszelkie powstające za jej wpływem szlachetne uczucia w narodzie nie były tam znane, tymczasem historycy i najpierwsi wieszczycy Grecji sławią w pieśniach swoich najczystsze ideały prawdziwej kobiecości, kochających matek, poświęcających się siostr, małżonek i czci oraz wielkiej dla tych cnót niewieścich i ich godności⁴⁸.

Całość kończy się pewnego rodzaju modlitwą, która ma na celu zwrócenie uwagi na los kobiecy i istotę właściwego ich wychowania:

Ześlij więc o Panie! kobietom jednym wytrwanie, drugim wróć serce, daj upamiętanie; w mężczyznach wskrześ wzniosłość i siłę, wznieś ciężkim letargiem uśpionego ducha, wzbudź moc i wolę uznania i słusznego sądu. – Daj nam wszystkim pojąć wielkość Twej miłości, wielkość poświęcenia i wielkość przebaczenia!⁴⁹

⁴⁶ J. Goczałkowska, *Kobieta czyli historia łzy i radości*, Lwów 1857, s. 5.

⁴⁷ Tamże, s. 7.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 44.

Pierwsza książka Goczałkowskiej miała nastawienie silnie anty-emancypacyjne – kobieta była w niej przedstawiona jako istota mająca kierować się sercem i dopełniać mężczyznę, stworzonego do kwestii wymagających rozwiązań – mówiąc bardzo ogólnie – siłowych. Druga publikacja jest całkowitym przeciwieństwem pierwszej, ponieważ oscyluje wokół sfery równouprawnienia.

W 1862 roku Julia Goczałkowska podjęła kolejną próbę wydania pisma dla kobiet. Po upadku „Wianka” na rynek wydawniczy wkroczył „Wieniec”. Pierwszy numer tego periodyku ukazał się w styczniu 1862 roku w Krakowie i – jak zostało sprecyzowane – „na końcu każdego miesiąca w objętości co najmniej dwóch arkuszy – do których raz w miesiącu dołączy się tablicę z krojami, wzorkami i deseniami”⁵⁰.

Na szczególną uwagę zasługuje wstępny artykuł we wspomnianym pierwszym numerze, noszący tytuł *Od redakcji*. Rozpoczyna się on od wyliczenia wszelkich rad i wskazówek, jakie otrzymała redakcja przed finalnym ukazaniem się debiutanckiego numeru:

„Wydaj dziennik dla kobiet, bo tylko niewiasta znać może i pojmować dokładnie potrzeby, wymagania, życzenia kobiet...” – „Daj nam pismo treści poważnej, moralnej, potępiające zbytek i próżność”. „Boże broń podawać w nim mody...” – „Porzuć myśl nieszczęśliwą wydawania dziennika specjalnego dla kobiet, mężczyźni czytać go nie będą, niewiasty zaś lubią im wyłącznie poświęcone utwory, tylko przez pióra męskie...” – „Stwórz pismo religijne, bo nie mamy żadnego w tym rodzaju...” – „Rozbieraj kwestie socjalne, z zastosowaniem do stanowiska niewiasty w społeczeństwie...” – „Nadaj pismu twemu pewną stronę pożyteczną czyli praktyczną, bo praktyczność jest filozofią i bożyszczem naszego wieku”⁵¹.

Po przytoczeniu całego szeregu uwag i życzeń „szanownych doradców” autor zauważa z zacięciem i zdecydowaniem: „My z naszej strony odpowiadamy zbyt wprowadzić już dawną i znaną, a zatem nie przypadającą wam do smaku, ale tym prawdziwszą przypowieścią: «Jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził»”⁵².

Dalszą część tekstu stanowią odpowiedzi redakcji na uprzednie roszczenia. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że piszący rozprawia się z oczekiwaniami w sposób zabarwiony ironią i cynizmem:

⁵⁰ J. Goczałkowska, *Od redakcji*, „Wieniec” 1862, nr 1, s. 1.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

Nowości żądacie przede wszystkim i wszędzie? A cóż pod słońcem jest dziś nowego? Historia serca od bram raju aż po dni nasze jest zawsze jedna i ta sama, więc przy znajomości nawet i poruszeniu najgłębszych jego tajników, możemy li ubrać ją tylko w modłę nieużytą i żywą⁵³.

Także kwestia moralizatorskiego tonu zostaje wyjaśniona w bardzo trafny sposób:

Lękacie się moralizowań kaznodziejskich? Te i w kościele głoszone, niewielkie, jak to widzimy, niestety! robią na naszym pokoleniu dziś wrażenie. Któż zatem odważyłby się podawać mu je w piśmie ulotnym, któremu wolno tylko uczyć bawiąc⁵⁴.

Sprawa publikowania krojów ubrań również wymaga komentarza. Mianowicie zaznaczone zostało, że owe szkice będą publikowane, aczkolwiek to w żaden sposób nie wpłynie na odbiór pisma. Z dzisiejszego punktu widzenia moglibyśmy powiedzieć, że redaktor wyprzedził swoim rozumieniem tejże sprawy swoją epokę. Dlaczego? Bo „wszak wzory krojów i haftów nie stanowią jeszcze całej kobiecości – bo znamy i mężczyzn obdarzonych dziwną cierpliwością w oddawaniu się wyłącznie i z całym zamiłowaniem robotom kanwowym a nawet i białym haftom”⁵⁵.

Struktura całego czasopisma nie odbiegała w jakiś szczególny sposób od współczesnych mu konkurentów. Pojawiała się tam powieść – w przypadku pierwszego numeru będzie to *Noemi Izraelitka. Powieść społeczna, pisana na Rusi przed kilką laty*. Redakcja zapowiedziała także cykliczne zamieszczanie sylwetek znanych i znamienitych postaci, ponieważ „obowiązkiem jednak [...] sumienia, zadowoleniem serca, być powinno zdaniem naszym odgrzebywanie cichej zapomnianej zaślugi, i wyświecanie jej przed powszechnością”⁵⁶. Była to na przykład osoba księdza Marcina Buchowskiego, kustosza kolegiaty w Krakowie, który:

zaciągnął się jako kapelan do pułku Wodzickiego, wyciągnął z tymże pułkiem w pole na bitwę Racławicką. Tam to, kiedy już na obu skrzydłach walka się toczyła, wódz naczelny postrzegł z dala zbliżającą się ku prawemu skrzydłu kolumnę nieprzyjacielską

⁵³ Tamże, s. 2.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże, s. 8.

i powziął myśl uprzedzić przybycie tej kolumny śmiałem uderzeniem na jej środek. Według ułożonego pospiesznie planu milicja krakowska uzbrojona w kosy, posiłkowana dwiema kompaniami szóstego pułku zostającymi pod komendą kapitana Nideckiego, przeznaczona została do zdobycia baterii nieprzyjacielskiej⁵⁷.

Jak dowiadujemy się później, ksiądz dzielił trudy polskiego żołnierza, walczył dzielnie. Po wojnie objął urząd plebana wiejskiego, gdzie swoją prostotą ducha i uczciwością urzekł wieśniaków.

Na uwagę zasługuje również bardzo ciekawy cykl zatytułowany *Polska w obrazkach*, który nastawiony był na edukowanie potencjalnych czytelników o przeszłości ziem polskich i – tak jak wskazuje sam tytuł – ich najważniejszych miast, które w minionych latach świetności państwa polskiego pełniły istotne role, będąc na przykład miejscami kultu:

Sędziwy a pobożny nasz Kraków dziś powierzchownością swoją i ciszą posępną podobny więcej do olbrzymiego grobu, niż do słynnego grodu, jak był dawniej tak i dziś jest, i będzie zawsze sercem Polski – sercem tętniącym jeżeli nie pełnią życia, to przynajmniej wielkich wspomnień i drogich pamiątek, które w łonie ludzkości pozostaną zawsze główną materią zasilającą życie płynących pokoleń. Gdy zaś według zdania filozofów, niewiasty rządzić się zwykły więcej sercem niż głową, więc i my malownicze opisy nasze ziem polskich zaczynamy od tylokrotnie opiewanego już Krakowa, wybierając to jednakże i składając w całość, co w nim mniej dokładnie znane a więcej zajmujące oraz pożyteczniejsze być może⁵⁸.

Goczałkowska – konsekwentnie – wprowadzała kolejne cykle w redagowanym przez siebie czasopiśmie. Większość z nich została tu już wspomniana, ale pojawia się jeszcze jeden, któremu warto się przyrzec. Są to *Listy dziadunia do dziewic polskich*. Mamy w nich do czynienia z monologiem tytułowego dziadunia, który pragnie podzielić się swoimi doświadczeniami i wiedzą ze swymi wnuczkami. Zastosowane względem adresata określenie „dziewica” można rozumieć dwojako. Jeżeli weźmiemy pod uwagę dosłowne znaczenie, to nadawca tego listu miał na uwadze młode kobiety, panny, jeżeli natomiast poprzez tytułową dziewicę będziemy rozumieć osoby niedoświadczone, młode – czy wreszcie – dziewicze pod względem poznania świata i historii

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 9.

ziem, na których mieszkają, to jawi nam się bardzo szerokie grono odbiorców, obejmujące swoim zasięgiem całą ówczesną młodzież.

Nadawca – w obawie przed możliwą niechęcią odbiorców – zaznacza:

Nie obawiajcie się jednakże kochane wnuczki moje, żeby ta rozmowa z oddalonym starym dziadkiem składać się miała z samych morałów, suchych i poważnych... bynajmniej! Podstawą naszych gawęd będzie nie nauka i powaga, ale więcej doświadczenie i zdrowy rozsądek; dotkniemy w niej wszystkiego, co dla nas jest ważne, niekiedy też rozśmiejemy się nad tym, co jest prawdziwą śmiesznością, uronimy łezkę nad tym, co ją mimo woli wycisnąć musi z polskiej duszy, a przy tym westchniemy i pomodlimy się także do Boga ojców naszych, ażeby dał nam wytrwanie w wierze, w cierpliwości, w nadziei i pracy⁵⁹.

Wspomniane również zostały czołowe dla polskiego romantyzmu nazwiska, takie jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński:

oni przeculi raczej duszą wieszczów, iż najważniejsza epoka dzisiejszej historii naszej oprze się o dwie olbrzymie mogiły; pierwsza, z której męczeńskich popiołów przed laty kilkunastu jak fenix czasów chrześcijańskich wynikło wyswobodzenie milionów... druga zaś późniejsza, zbrata poważnione ludy, wskazując im drogę Golgoty, gdzie wszelkie nikną podziały, a duch zbrojąc się w miłość i pokorę, olbrzymieje i uzdalnia się do wytrwania i ofiar bez granic⁶⁰.

Listy dziadunia do dziewic polskich poruszały sprawy wychowania domowego, religijności młodego pokolenia, kształtowania jego cnót (a zarazem wypleniania takich wad, jak próżność bądź brak wytrwałości).

Kolumną zamykającą czasopismo były *Różne rzeczy*. Zawierała ona wiadomości z życia codziennego ówczesnego Krakowa, informacje o przedstawieniach teatralnych czy też wreszcie recenzje sztuk.

Prócz działalności Goczałkowskiej warto również wspomnieć o kwartalniku „Dzwonek” (1850–1851), skierowanym do młodych panien (lub całej młodzieży, jak twierdzą niektórzy), wydawanym przez Jadwigę Sapieżynę, a pod redakcją Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej. Główną „misją” tego periodyku miało być zaznaczanie uczuć narodowych w najmłodszym pokoleniu, ale już po czterech tomikach „Dzwonek” zamilkł i przestał się ukazywać.

⁵⁹ J. P., *Listy dziadunia do dziewic polskich*, „Wieniec” 1862, nr 1, s. 11–12.

⁶⁰ Tamże, s. 12.

Kwestia kobieca na łamach prasy

Sprawa kobieca stopniowo coraz częściej zaczęła pojawiać się na łamach gazet – zarówno za sprawą zachęcających przedstawicielki płci pięknej do działalności literackiej mężczyzn, jak i wkraczających coraz odważniej na dziennikarskie pole kobiet. Za jeden z najbardziej znanych kobiecych „odzewów” uchodzą artykuły pt. *Myśli Leopoldyny Bobrowskiej*⁶¹. Dowodziła ona, że:

Autor, który z piórem w ręku walczy z opinią, z przesądami swojego wieku, a co więcej swojego towarzystwa, swojej kasty, daje dowód większego męstwa i poświęcenia niż rycerz, który życie swoje naraża na polu sławy⁶².

Zabranie głosu przez Bobrowską stanowiło odpowiedź na artykuł Jana Dobrzańskiego *Kobieta*, w którym autor ów dowodził, że:

Człowiek, w którym przemaga siła bierna, pojętna, jest kobietą; jeśli zaś przemaga siła czynna, twórcza, mężczyzną. W mężczyźnie objawia się idea siły fizycznej, w kobiecie słabszości, uległości, ale zarazem powabu i piękności, skąd słusznie kobietom przynależy imię płci pięknej⁶³.

Autor artykułu określił mężczyznę jako mniej pojętnego, który rozumuje trudniej, lecz „pojęte przetrwawia i nowe stwarza”. Kobieta zaś „pojmuje łatwiej, prędzej, ale przy mniejszej twórczości, ani w sztuce, ani w umiejętności nie stanowi epoki”, a ponadto:

Z tej mniejszej twórczości kobiet nie wypływa, jakoby one do biernego pojmowania tego, co utworzone, były niezdolne. Że mają zdolność po temu, dowodzi tyle kobiet w historii, w nauce, w codziennym życiu. Filozofowie niemieccy [...] utrzymują, że

⁶¹ Autorzy pragną sprostować błąd związany z osobą Bobrowskiej, który pojawił się w artykule Katarzyny Dormus: „Odzew (relatywnie oczywiście) był szeroki, choć przyszło na niego długo czekać. Jako pierwsza zabrała głos w 1843 roku [sic!] Leopoldyna Borkowska – siostra redaktora pisma Leszka Borkowskiego. Zapewne ze względu na bliskie prywatne powiązania z redakcją miała więcej odwagi, by zapoczątkować dyskusję” (K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej...*, s. 72). Artykuł *Myśli*, opublikowany w „Dzienniku Mód Paryskich”, zdecydowanie jest autorstwa Leopoldyny Bobrowskiej, a nie Borkowskiej. Nie ma również przesłanek, by utożsamiać obie jak również na to, że rzekoma siostra Borkowskich (jeśli istniała) udzielała się publicznie.

⁶² L. Bobrowska, *Myśli*, „Dziennik Mód Paryskich” 1843, nr 16, s. 128.

⁶³ J. Dobrzański, *Kobieta*, „Dziennik Mód Paryskich” 1841, nr 22, s. 173.

w kobiecie przeważa uczucie [...]; w mężczyźnie przemaga rozum [...], kobieta przeto do pojęć spekulacyjnych niezdolna. Że w ogóle kobiet teraz przeważa uczucie, przyznaję, lecz to nie stanowi wyroku, że zawsze przeważać będzie. [...] Kobieta i mężczyzna są sobie w godności zupełnie równi [...]⁶⁴.

Dobrzański wystąpił przeciw obawie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej o zaniedbanie przez kobiety „domowych” obowiązków na rzecz kształcenia się, wręcz wytyka jej pewną hipokryzję – mimo iż sama nie wyrzeka się „świadomości”, namawia inne kobiety, by bez niej „podróżowały przez życie”. Twierdził, iż „rzetelna oświata to usamowolnienie płci obojej”. Artykuł stanowił replikę na twierdzenie Bronisława Trentowskiego zawartą w jego *Chowannie...* Według Trentowskiego:

Mężczyzna jest całą jaźnią, tj. jaźnią własną, jaźnią kobiety, ojczyzny, ludzkości, całego świata, a nawet pod pewnym względem, tj. w krainach czasowości i na ziemi, jaźnią samego Boga; niewiasta zaś jest jedynie półjaźnią i dlatego potrzebuje jaźni obcej, by się nią wypełniała, na niej wsparła i w niej samej siebie ujrzała. Mężczyzna rozmawia sam ze sobą, kobieta nie jest do tego zdolna. [...] Kobieta prawdziwa nie dba o imię dowcipnej, spirytualnej lub sentymentalnej papugi ani o imię uczonej krowy, czym są zwykle niewiasty goniące za muz sławą; ale imię dobrej żony, matki i gospodyni jest jej ważną nadzwyczaj rzeczą⁶⁵.

Kobiety próbujące się kształcić określił jako „uczone krowy”, czyli istoty udające kogoś, kim nigdy stać się nie mogą. Nie powinno zatem nikogo dziwić, że zdecydowane zabranie głosu przez kobiety wobec takich wydarzeń stawało się coraz bardziej potrzebne. Bobrowska nie była osamotniona w swej „działalności”, prócz niej wypowiadały się na ten temat między innymi Maria z Chłędowskich Pomezńska⁶⁶, Felicja Boberska, Helena Krasicka, Natalia Dzieduszycka i Bolesława Smolska⁶⁷.

⁶⁴ Tamże, s. 174.

⁶⁵ B. Trentowski, *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, Wrocław 1970, t. 1, s. 610; 605.

⁶⁶ Zob. M. z Ch. P[omezńska], *Myśli o wychowaniu kobiet przez Eleonorę Ziemięcką ocenione przez...*, „Dziennik Mód Paryskich” 1844, nr 3, s. 22–23; nr 4, s. 31–32; nr 5, s. 38–40; nr 6, s. 44–47.

⁶⁷ Zob. K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej...*, s. 16.

Kwestię kobiecą na łamach „Dziennika Mód Paryskich” poruszył również autor (lub też autorka) podpisujący się inicjałami L.B.⁶⁸ W artykule *Z dzieła o wychowaniu kobiety jako matki* dowodzi, iż:

Na łonie macierzyńskim spoczywa umysł narodów, ich obyczaje, przesady, noty, czyli mówiąc krócej, cywilizacja rodzaju ludzkiego. Każdy przyznaje rzeczywistość tej władzy, lecz zarzuca ją oraz, że ona jedynie może mieć wpływ na łonie rodziny, jak gdyby zbiór wszystkich rodzin nie składał narodu! A czyż nie widzicie tego, że myśli, jakimi kobiety zajmują się w domowym ustroniu, wprowadzane są przez mężczyznę na miejsca publiczne! Tamto on wykonuje siłą, to, co mu było wzbudzone pieszczotami lub natchnione uległością. Chcecie ograniczyć kobiety na rządzie materialnym domu, stosujecie do tego celu ich wychowanie, a nie myślicie o tym, że to właśnie z domu każdego obywatela pochodzą te błędy i przesady, co rządzi światem⁶⁹.

Podsumowanie

Proces wkraczania kobiet na zdominowany przez mężczyznę obszar dziennikarstwa w pierwszej połowie XIX wieku przebiegał, najogólniej ujmując, dwutorowo. Pierwszy aspekt to samodzielne próby tworzenia pism kobiecych, zazwyczaj o charakterze bardziej edukacyjno-wychowawczym niż rozrywkowym. Niestety, „słabością tych działań było jednak to, że były przedsięwzięciami jednoosobowymi, a podejmujące je kobiety działały samotnie”⁷⁰. Drugim natomiast jest współudział kobiet w tworzeniu dedykowanych im pism, pozostających pod naczelną redakcją mężczyzn, poprzez publikowanie w nich artykułów swojego autorstwa. Wariant ten był realizowany na dwa sposoby – na sposób „galicyjski”, w którym autorki występowały pod własnym imieniem i nazwiskiem, oraz na sposób „warszawski”, w którym kobiety w roli autorek, a nawet redaktorek (choć formalnie pismo pozostawało we „władzy” męskiej) występowały anonimowo. Taki stan utrzymywał się niemalże do końca XIX stulecia.

⁶⁸ Autorzy nie dotarli do informacji, czy jest to artykuł autorski, czy też przekład, i czy w takim przypadku można łączyć inicjały L.B. z osobą Leopoldyny Bobrowskiej.

⁶⁹ L.B., *Z dzieła o wychowaniu kobiety jako matki*, „Dziennik Mód Paryskich” 1843, nr 2, s. 15.

⁷⁰ K. Dormus, *U źródeł polskiej prasy kobiecej...*, s. 17.

Bibliografia

- Bobrowska L., *Myśli*, „Dziennik Mód Paryskich” 1843, nr 16, s. 128.
- Czepulis-Rastenis R., *Pierwsze pokolenie literatek polskich* [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku* pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarc, t. 2, Warszawa 1992, s. 205–216.
- Dobrzański J., *Kobieta*, „Dziennik Mód Paryskich” 1841, nr 22, s. 173–176.
- Dormus K., *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, Warszawa 2006.
- Dormus K., *U źródeł polskiej prasy kobiecej – pierwsze redaktorki, wydawczynie, dziennikarki (ok. 1820–1914)* [w:] *Kobiety i mężczyźni (z) kolorowych czasopism* pod red. A. Łysak, E. Zierkiewicz, Wrocław 2015, s. 8–38.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999.
- Goczałkowska J., *Do czytelników*, „Wianki” 1849, nr 1, s. 1–2.
- Goczałkowska J., *Do czytelników*, „Wianki” 1849, nr 6, s. 81–82.
- Goczałkowska J., *Kobieta czyli historia tży i radości*, Lwów 1857.
- Goczałkowska J., *Od redakcji*, „Wieniec” 1862, nr 1, s. 1–2.
- [J. P.], *Listy dziadunia do dziewic polskich*, „Wieniec” 1862, nr 1, s. 11–12.
- Kiciński B., *Domownik*, „Tygodnik Polski i Zagraniczny” 1819, t. 4, nr 48, s. 193–196.
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku* pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarc, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992.
- Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja* pod red. J. Kamińskiej-Kwak, S. Kozaka, D. Opalińskiego, Rzeszów 2016.
- Korbut J., *Polskie i czeskie czasopiśmiennictwo kobiece na przełomie XIX i XX wieku*, „Bohemistyka II” 2002, nr 4, s. 285–294.
- [L.B.], *Z dzieła o wychowaniu kobiety jako matki*, „Dziennik Mód Paryskich” 1843, nr 2, s. 15–16.
- Łojek J., *Czasopisma z lat 1815–1830* [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
- Malecka W., *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej Łowickiej*, „Bronisława czyli Pamiętnik Polek” 1822 t. 1, nr 1.
- Maślanka J., *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976.
- Nekrolog*, „Gazeta Codzienna” 1860, nr 283, s. 2.
- Pomezkańska M., *Myśli o wychowaniu kobiet przez Eleonorę Ziemięcką ocenione przez...*, „Dziennik Mód Paryskich” 1844, nr 3, s. 22–24; nr 4, s. 31–32; nr 5, s. 38–40; nr 6, s. 44–47.
- Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
- Pusz W., *„Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników*, Wrocław 1979.

- Sokół Z., *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX wieku* [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku* pod red. J. Jarowieckiego, Kraków 1993, s. 140–164.
- Sroczyńska B., *Działalność publicystyczna i literacka pierwszej polskiej kobiety redaktorki, Wandy Maleckiej (1800–1860)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, t. 24, nr 4, s. 5–26.
- Trentowski B., *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. 1, Wrocław 1970.
- Tyrowicz M., *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938.
- Zybliekiewicz L.A., *Kobieta w Krakowie w 1880 roku w świetle ankiet powszechnego spisu ludności*, Kraków 1990.
- Żyrek-Horodyska E., *Gazeciarki. O dziennikarskich karierach kobiet w I połowie XIX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2019, t. 22, z. 3, s. 20–40.

Streszczenie

Mikołaj Głos, Kinga Matuszko, *Prasa w rękach kobiet – działalność pierwszych polskich redaktorek. Rekonesans badawczy*

Celem artykułu jest dokonanie charakterystyki działalności prasowej kobiet w wieku XIX. Choć aktywne włączenie się kobiet do prasy należało w owych czasach do rzadkości, wyodrębnić można kilka postaci, które walczyły z mocno zakorzenionymi stereotypami odnośnie swojej płci i sukcesywnie próbowały wejść na pole wydawnicze. Należały do nich między innymi Wanda Malecka i Julia Goczałkowska, których działalność, i poniekąd także twórczość, została tu omówiona. Dzięki takiemu spojrzeniu na rodzącą się pozycję kobiety w dziennikarskim świecie można zauważyć, że panie trudniły się nie tylko tworzeniem tekstów publicystycznych, ale i zajmowały stanowiska redaktorek ówczesnych periodyków. Tematyka prasy kobiecej jest nieco ograniczona – panie zdecydowanie unikają wypowiedzania się na kwestie polityczne, a zwracają się ku komentowaniu sfery związanej z obyczajowością, modą czy literaturą.

Summary

Mikołaj Głos, Kinga Matuszko, *Press in the hands of women – the activities of the first Polish editors. Review of work content*

The purpose of this article is to characterize the press activities of women in the nineteenth century. Although active women's participation in work was rare at the time, several figures can be identified that struggled with firmly rooted stereotypes

regarding their gender and gradually tried to enter the publishing field. These include Wanda Malecka and Julia Goczałkowska, whose activities and, to some extent, their work, were discussed. Thanks to this view on the emerging position of women in the journalistic world, it can be seen that women not only dealt with writing journalistic texts, but also took the position of editors of contemporary periodicals. In addition, the subject matter is also very easy to define – ladies are definitely a union of speaking on political issues, and they turn to commenting on the sphere related to customs, fashion or literature.